

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wiec przemysłowy.

Staraniem sanockiego oddziału Ligi pomocy przemysłowej urządzono w sali „Sokoła” w dniach 23 i 24. listopada b. r. ruchomą wystawę wzorów wyrobów krajowych, którą zwiedzały liczne szeregi osób różnych stanów i różnego wieku zwłaszcza, że wstęp był wolny. Obok różnych wyrobów z dalszych części kraju nie brakło również i przedmiotów pochodzących z warsztatów miejscowych przemysłowców i rękodzielników.

Pierwsze miejsce zajęła tutaj oczywiście sanocka fabryka wagonów i maszyn, która umieściła na wystawie model pięknej cysterny, służącej do przewozu spirytusu, nadto różne rysunki, modele i fotografie mostów kolejowych, kotłów, wagonów, maszyn i t. p. rzeczy wykonywanych w tejże fabryce.

P. Aleksander Piech umieścił na wystawie wyroby brązownicze kościelne i cerkiewne — pp. Borczyk i Pieuch zaszczytnie znani majstrowie szwscy w Sanoku, piękne i trwałe obuwie — p. Baranowicz, w Posadzie Sanockiej zamieszkający, umieścił młynek ręczny do mielenia zboża, zamki francuskie i gierlandę kutą z żelaza, — p. Brand, właściciel cegielni, okazy cegły i dachówek, — p. Leib Kolber rury betonowe, dachówki cementowe i płyty na posadzki, — p. Paźkiewicz, bednarz, konewki i cebrzy, — pp. Bobrowska i Tabińska z Jaćmierza wyroby pończoszkowe, — p. Ginzburg, mydła, — p. Feiler, ślifierz, noże i inne drobiazgi, — p. M. Herzig z Sanoka sznurówki dla pań własnego wyrobu, — hr. Jan Potocki, wody mineralne „Giesshübler” z Głębokiego koło Rytra w Sandeckiem. W ostatnich czasach odkryte, — p. Piotr Wolański i Syn piękna szafę w stylu secesyjnym, — p. Kurek ze Sanoka piękną szopkę Betlejemską i dywan swej ręcznej roboty.

W drugim dniu wystawy t. j. w niedzielę 24. listopada odbył się wiec przemysłowy w sprawie ochrony i rozwoju kraj. przemysłu i handlu. Około godziny 4-tej po południu zgalił wiec sekretarz Dyrekcji skarbowej p. Toegel imieniem miejscowego komitetu, proponując na przewodniczącą p. Feliksa Gielę, burmistrza miasta, którego też zebrani jednogłośnie wybrali. P. Giela objawiając przewodnictwo powołał na sekretarza p. A. Piecha, poczem udzielił głosu delegatowi centralnego Zarządu Ligi przemysłowej we Lwowie Dr. Olszewskiemu.

W obszernej mowie przedstawił p. delegat historię rozwoju naszego przemysłu w Galicji od czasu rozbioru po dzień dzisiejszy — wspomniawszy o usiłowaniach jednostek w celu zorganizowania przemysłu w kraju, poczem przeszedł do zawiązania obecnej Ligi pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego, który wciągnął do tej akcji nie tylko samych robotników i przemysłowców, ale również ludzi z wyższym wykształceniem, którzy pracy przemysłu zużytkowują. Tym sposobem zbliżył niejako kupujących i sprzedających do siebie i zapewnił wyrobom krajowym zbyt, co jest rzeczą niezwykle ważną. Przedstawił następnie p. delegat sposoby i warunki, na których się Liga przemysłowa oparła, podniósł wartość pracy ręcznej, która podnosi kulturę krajową, przedkładając zarazem przykłady takiej pracy w krajach zachodnich, przyczem nie omieszkał wytknąć wad i przywar, jakie się rodzą z niechęcią do pracy ręcznej, obja-

wiającej się w naszym narodzie, zwłaszcza u warstw inteligentnych. Liga Pomocy przemysłowej spotykała się, w początkach zwłaszcza, z nieufnością, niechęcią a częstokroć i z szederstwem — czyniono jej wyrzuty, że jest niepotrzebną, bo zadanie, jakie spełnić zamierza, spełniają Izby handlowe, różne korporacje i cechy. Tymczasem ona rozwinęła się mimo tego bardzo pięknie i dziś może się poszczycić 127. oddziałami Towarzystwa, zawiązanymi w naszym kraju, a pracującymi w miarę sił i zdolności na pożytek kraju i społeczeństwa.

Rozwój organizacji Ligi przemysłowej mógłby być o wiele szybszy, a praca jej wydatniejsza, gdyby miała potrzebny do tego kapitał, zwłaszcza że do każdego interesu potrzeba przedewszystkiem pieniędzy. Niestety szczupłe środki materialne nie pozwalają rozwijać się szybciej, mimo tego Towarzystwo robi co może. Zarząd Towarzystwa stara się polecać różne firmy wyższym władzom, — uczy naszych rękodzielników przez punktualne dostawy dotrzymywać terminu — widząc zaś, że przeważną część dzieł traktujących o rękodzielnach pisaną jest w języku niemieckim, którym nie każdy władca, postanowił te wszystkie podręczniki wydać w języku polskim. W dziele reklamowym wydał Zarząd księgę adresową w 30 tysięcy egz., której nie brak dzisiaj nigdzie — a przez urządzanie wykładów po całym kraju zachęca młodzież do oddawania się rzemiosłom i kupiectwu.

Pomiędzy innymi sposobami, służącymi do podniesienia naszego przemysłu, omówił p. Dr. Olszewski sposób zakładania agencji, mających za zadanie zbliżenie producenta z kupującym, a których działalność mogłaby oddać niezwykłe usługi, gdyby one były liczne i należycie prowadzone. W kraju naszym istnieje takich agencji 16, z tych najruchliwsze są agencje w Buczaczu i Dobromilu.

Ze wyroby naszego kraju znajdują trudny zbyt ze granicą, rzecz to powszechnie znana.

Jedna bibułka cygaretowa Zassowska znajduje ogromny popyt w świecie pod marką francuską. Obecnie otrzymała Liga przemysłowa z Ministerstwa handlu wydatniejszą subwencją na założenie domów exportowych w Odessie i Hał burgu, to też jest nadzieja, że sprawę wywozu naszych wyrobów za granicę będzie można raźniej popchnąć naprzód.

Na zakończenie wspomniawszy jeszcze p. delegat o założeniu spółki fakturowej, która oddaje wielkie usługi drobnym przemysłowcom i kupcom ułatwiając im kredyt — podniósł rozwój fabryki sanockiej wagonów i maszyn — i wielkiej fabryki cukru w Przeworsku, która wyrabia około 2 tysiące wagonów cukru opłacając przeszło 7 milionów podatku — a wreszcie zaznacza że usiłowaniami hr. Jana Potockiego udało się odkryć terena wody mineralnej koło Rytra w Głębokiem, która rozebrana chemicznie wykazała większą ilość i lepsze składniki, niż woda zwana Giesshüblerem. Ustanie więc wprowadzanie do naszego kraju przeszło 1½ miliona flaszek Mattoniego. Jednym słowem da się stwierdzić, że na polu przemysłu jest u nas niemały postęp.

Po mowie Dr. Olszewskiego zabrał głos inż. Giedaczynski, wygłaszając piękny referat na temat: „Pogląd na nowsze sposoby prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych”, (podamy go wkrótce w całości na innem miejscu. Redakcja).

W dyskusji, jaka się później wywiązała, zabierał głos rada DREWNOWSKI, dyrektor sanockiej fabryki, podnosząc wysokie zasługi Ligi pomocy przemysłowej, poczem przewodniczący p. Feliks Giela zamknął obrady wiece.

Drożyzna pieniędzy.

(Dokończenie.)

Drożyzna pieniędzy da się we znaki bardzo wielu włościanom. Wiadomo przecież, że w ostatnich czasach kupowano grunta i to po nadzwyczaj wysokich cenach. A na kupna te zaledwie ten i ów posiadał dostateczną gotówkę. Gotówką pokrywano zaledwie część umówionej ceny kupna. Resztę uzyskiwano przez zaciągnięte pożyczki na kwesł lub skrypt w Towarzystwie zaliczkowym, a gdy i ta nie starczyła, dodatkowej pożyczki na wysoki procent u żyda lub innego lichwiarza wiejskiego czy małomieścickiego. Ze spłatą tych różnych pożyczek, z opłatą procentów niejedni sobie dawali radę, choć ciężko się, jak to mówią, naharowali. Jednak udawało się to tak długo, jak długo był pieniądź tani to jest, gdy po kasach nie naciskano o wysokie upłaty pożyczek, gdy z łatwością przychodziło o prolongowanie wystawionego kwesłu, gdy żyd, otrzymawszy procent siedział cicho i zwrotu pożyczki nie żądał. Obecnie żyd znacznie się gwałtownie dopominać pieniędzy; taki lichwiarz wiejski bowiem oprócz własnej gotówki rozpoczyna przynajmniej drugie tyle pieniędzy, które sam wypożyczył na niższy procent z jakiejś kasy. Ponieważ kasa naciskać będzie o zwrot, więc i on chce nie chęć, upominać się musi o spłatę, a nie tylko o procent. Tak samo i Towarzystwa zaliczkowe nastawia będą na zupełną spłatę pożyczek wekwesłowych, odmawiać będą dalszej prolongaty, a gdy się na nią zgodzą, to każą na poczet długu większą ratę uiszczyć, niż się dłużnik spodziewał. Zaratować się gdzieindziej będzie trudno, bo ten brak gotówki po kasach daje się we znaki w całym świecie.

Ciężkie będą mieli obecnie chwile wszyscy ci, którzy swe zakupna gruntu głównie na kredycie operali, a niejedni zmuszony będzie sprzedawać zakupioną posiadłość ze znaczną stratą gotówki, wyłożonej na zakupno, bo nie zdoła przy terażniejszym przesileniu pieniężnym dać sobie rady ze spłatami. A przesilenie to nie ustąpi tak prędko. Pociągnie się ono najmniej przez 2—3 lat, a trwać może znacznie dłużej. U nas wpływ zmienionych stosunków pieniężnych światowego obrotu dopiero począł się objawiać. I nie dziwnego, bo my w tym ruchu pieniężnym stojemy na szarym końcu. Brak gotówki po bankach i kasach odczuwamy nieco później, ale za to dotkliwiej, niż bogatszym krajom, da się nam drożyzna pieniędzy we znaki i znacznie dłużej dokucać nam będzie. Gdy w Ameryce i w Niemczech rany po tych przejściach już się będą zablizniały, u nas niemożność pieniężna trwać będzie jeszcze w najlepsze.

Przygotowani być przytem musimy, że niebawem nie tylko już o kredyt wekwesłowy, ale nawet o uzyskanie kredytu hipotecznego znacznie być trudno. Banki bowiem będą zmuszone odmawiać go, aby przez puszczanie w obieg nowych listów zastawnych nie obniżyć kursów swych papierów.

W krótkim zarysie przedstawiliśmy sprawę drożyny pieniędzy, bo przy dzisiejszych stosunkach ma ona wielkie znaczenie i dla włościństwa. Trudny lub łatwy kredyt, drogi lub tani pieniądź wnikają już głęboko w jego gospodarcze stosunki. Zapoznaliśmy z grożącym niebezpieczeństwem. Lepiej znać je zawczasu, niż być z nienacka zaskoczonym.

Na sprawę tę powinni zwrócić baczną uwagę posłowie włościńscy do Rady państwa. Żądać powinni z okręgów, których są przedstawicielami, relacji o obecnych stosunkach kredytowych, a więc dokładnych wiadomości o odmówionych przez banki i kasy kredytach, o wypowiedzianych pożyczkach, o żądaniach spłaty reszty wekslowych długów bez dopuszczenia prolongaty ich po częściowej spłacie. Wprawdzie za spraw swoich majątkowych mało kto chętnie się spowiada, jednak każdy, dla którego sytuacja finansowa poczyna być groźną, pamiętać powinien, że posłowie tylko wtedy postarają się mogą o zaradzenie trudności kredytowym włościństwu, jeżeli będą rozporządzali dokładnymi datami. Jeżeli na podstawie dostarczonego im materiału wykazać będą mogli, że wskutek drożyny pieniędzy i utrudnionego wskutek tego kredytu, zagraża tysiącom rolników ruina majątkowa, obowiązkiem ich będzie domagać się od rządu, by zapasami swymi kasowymi i gotówką, zbieraną przez pocztową kasę oszczędności, zasiał nasze Towarzystwa zaliczkowe i powiatowe kasy, by mogły wobec swych dłużników z stanu rolniczego postępować z tą względnością, jakiej przy trudnych warunkach bytu, wywołanych rozlicznymi klęskami ostatnich czasów, słusznie dla tej ludności domagać się trzeba. Rząd węgierski dał co dopiero w podobnych warunkach pomoc pieniężną stowarzyszeniom zaliczkowym, więc i u nas droga ta możliwa.

(Przew. Kół. rol.).

Z Rady miejskiej.

Po raz piątą, o ile nas pamięć nie zawodzi, postawiono na porządku dziennym obrad Rady miejskiej regulamin policyjny odnoszący się do czystości i porządku miasta Sanoka. A że to sprawa ważna, to widać było po niezwykle licznej zebraniu ojców miasta, z których jedni idący z postępem czasu przybyli, aby bądź co bądź uchwalili regulamin — inni, aby uchwalenie tegoż uniemożliwić odwołując go na późniejsze czasy. Wszak w tym Sanoku tak dobrze było siedzieć w błocie, smrodzie i pyłe od wieków — po co naraz zachiewa się ludziom jakichś regulaminów czystości. Przecież od tego są częste wichry w Sanoku, aby wydmuchał nieprzyjemną woń, a ulewne deszcze, aby od czasu do czasu splukały brudy i nieczystości. Bohaterami dnia stali się radni bracia Słuszkiewicz p. Michał i p. Jan, a walczyli zacięcie, bo obydwoje, jako właścicielom kamienicy, mogłyby się stać regulamin czystości niedogodnym — a nadto obydwu, jako rzeźników, ugodził radny Basiński w najczulszą stronę, zapytując burmistrza, czy nie zechciałby wystąpić przeciwko szalonej drożynie mięsa, mimo niezwykle niskiej ceny była przeznaczona na rzeź. Jakoż obaj ci bohaterowie wsparci przez radnych izraelitów starego autoramentu, jak to: pan Mojżesz Aron Reis, pan Leib Roth, którym regulamin czystości również niepotrzebny — wyszli zwycięsko z całej sprawy. Uchwalenie regulaminu odsunięto na czas późniejszy, a w sprawie drożyny mięsa, stojącej dzisiaj na porządku dziennym wielu a wielu miast, w których jednak w tym kierunku coś się robi a nie zostawia się publiczności na łasce lub nielasce rzeźników — p. burmistrz dał taką odpowiedź, że z niej można wywnioskować, by mu dano spokój w tej sprawie.

Wróćmy jednak do porządku obrad tego posiedzenia z dnia 25. listopada b. r. odbytego pod przewodnictwem burmistrza p. Feliksa Gieli.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia podał p. przewodniczący następujące sprawy do wiadomości Rady:

1) Prośbę Magistratu o wybudowanie wału ochronnego nad rzeką Sanem w Olchowcach i zniesienie wepsyki w korycie rzeki Sanu naprzeciw Międzybrodzia, która powoduje tworzenie się zatorów lodu, odstąpiło Namiestnictwo kierownictwu regulacji Sanu w Przemyślu. Wskutek tego bawił w tych dniach szef sekcji w Sanoku i zbadał wraz z inżynierem miejskim cały stan rzeczcy; jest więc nadzieja, że roboty zostaną rozpoczęte na wiosnę.

2) Na wiec burmistrzów 37 miast, który się odbył we Lwowie w sprawie rozdziału przez lat 10 kwoty 2,250.000 K. rocznie za zniesione prawo propinacji, wyjechał jako delegaci pp. burmistrz i jego zastępca. Rezultatem bardzo ożywionej dyskusji na tym wiecu było wybranie komisji z 10 członków, która ma zebrać wszystkie potrzebne daty i ułożyć klucz, na podstawie którego nastąpi sprawiedliwy rozdział powyższej kwoty, jak również zostaną przedłożone ostateczne wnioski do uchwały sejmowej.

3) Ta sama delegacja udała się do Władz krajowych w sprawie ostatecznego odebrania przez Rząd budynku gimnazjalnego. Ponieważ p. Namiestnik wyjechał do Wiednia, przeto w jego zastępstwie przyjął memoriał p. prezydent hr. Łoś i przyrzekł rzecz tę bezwzględnie zbadać.

W sprawie emerytur nauczycieli ludowych przyrzekł p. marszałek krajowy dać wkrótce stanowczą odpowiedź, na jaką ryczałową kwotę od gminy się zgodzi, aby w drodze ugody całą rzecz załatwić.

5) Magistrat wniósł prośbę do Namiestnictwa w sprawie zasypiania rowów przy gościńcu państwowym, prowadzącym przez miasto, którą to prośbę tutejsze starostwo przychylnie poparło.

6) Magistrat uchwalił na ostatnim posiedzeniu regulamin dla rakaża miejskiego, a obecnie przygotowuje instrukcję służbową dla policyi — w najbliższym zaś czasie wypracowanym zostanie regulamin dla kominiarzy i taryfa opłat za czyszczenie kominów.

7) W odpowiedzi na interpelację radnego p. Szomka, odnoszącą się do kuźni p. Kucznowej, podaje p. przewodniczący do wiadomości interpelanta, iż kuźnia nie jest nową, ale została jedynie zreparowaną, pokryta blachą i odsunięta o 2 metry od ulicy.

Proces z Dr. Iskrzyckim o zapłcenie mu 10.000 kor. przez gminę został w najwyższym Trybunale rozstrzygnięty na korzyść gminy, a zarazem przyznano tejże kosztą sporu w kwocie 750 kor.

9) Przejazd przez ulicę Sokoła został wzbroniony i polecono przedsiębiorcy miejskiemu, by postawił tamże słupy tamujące przejazd.

Po podaniu do wiadomości Rady powyższych spraw zainteresował p. burmistrza radny Dr. Ramer, jakie przeszkody stoją na zawadzie budowie przechodu z kamiennych kostek w poprzek ulicy Jagiellońskiej od realności p. Beksińskiego ku szpitalowi powszechnemu, skoro w tegorocznym budżecie został na to przeznaczony fundusz, robotę nawet w 1/3 części wykonano, a o dokończeniu nikt się nie troszczy. P. burmistrz przyrzekł zarządzić pod tym względem wszystko, co będzie możliwym.

Radny Dr. Ramer nie zadawałając się jedną tylko interpelacją pozwolił sobie i na drugą zapytując burmistrza, kiedy i kto udziela asystencji policyjnej dla zandarmeryi.

P. burmistrz wyjaśnił, iż z reguły sam udziela asystencji — na wypadek jednak, gdyby sam tego nie mógł zrobić, bądź to z przyczyny swej nieobecności, bądź z jakiegokolwiek innej — upoważnił do tego inspektora policyi, a w ostatecznym razie sierżanta. Uważa też za odpowiednie a nawet konieczne, aby pod tym względem nie robić żadnych trudności, gdyż wspólna działalność zandarmeryi i policyi wychodzi zawsze tylko na korzyść ogółu.

(D. n.)

Z Kasy Oszczędności.

Dnia 26. listopada 1907. odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności m. Sanoka pod przewodnictwem burmistrza p. Feliksa Gieli.

Na porządku dziennym były sprawy personalne, pragmatyka służbowa dla urzędników kasy, preliminarz wydatków na rok 1908., oraz omówienie obecnej sytuacji finansowej.

Naczelnikiem biur i buhalterii w Kasie Oszczędności zamianowano p. Józefa Zatchera, a stałą posadę adjunkta nadano p. Bronisławowi Tustanowskiemu.

Dochody Kasy oszczędności na rok 1908. preliminowano w przybliżeniu na kwotę K. 47.000 — zaś rozchody w łącznej sumie K. 22.000.

Na wniosek Dyrekcji i Komisji wybranej z łona Wydziału uchwalono pragmatykę służbową dla urzędników Kasy oszczędności, a statut emerytalny będzie na najbliższym posiedzeniu Wydziału ostatecznie załatwiony — również w opracowaniu jest statut dla zakładu zastawniczego na zastawy ruchome i nowy ten dział już w niedługim czasie wprowadzonym zostanie w życie.

Stan wkładek oszczędności za trzy i pół roku istnienia Kasy oszczędności dosięgnął poważnej kwoty 2,300.000 koron, a w tym roku t. z. od 1. stycznia do 25. listopada b. r. przybyło nowych wkładek 800.000 K. Ten znaczny przyrost kapitału wkładkowego, jak na obecne bardzo ciężkie czasy, jest dowodem pełnego zaufania do tutejszej Kasy oszczędności, w której, jako instytucji o publicarnym bezpieczeństwie, stale lokują swoje kapitały władze rządowe i autonomiczne, instytucje finansowe, ludność miasta i kilku sąsiednich powiatów.

Kapitał wkładkowy ulokowany jest na pierwszych hipotekach, a suma tej lokacji wynosi przeszło 1,700.000 koron — na wekslach zaopatrzonych w trzy dobre podpisy oraz z zabezpieczeniem hipotecznym ulokowaną jest kwota 400.000 koron, a w lokacji ruchomej i w papierach wartościowych 250.000 koron. Rozwój Kasy oszczędności m. Sanoka daje zatem zupełną gwarancję, że Kasa spełnia swoje zadanie i że już obecnie jest najpoważniejszą instytucją w w tutejszym obwodzie.

Z bruku.

Gdyby nie trwała pogoda i ciepło niewyższe u nas w obecnej porze, w której zwykle bywa albo zimna siota przeplatana śnieżycą, albo przymrozki naprzemian z odwilżami, to nie można nawet pisać kroniki brukowej, bo bruku u nas niktby nie tylko nie zobaczył, ale i nie domagał się go nogą pod niesłychanie grubą warstwą błota, jak to w razie niepogody w Sanoczku naszym zawsze bywa. A jakże inaczej być może, skoro ojcowie miasta i to najbardziej wpływowi, robią obstrukcję zajadłą przeciw regulaminowi czyszczenia miasta, broniąc rękami i nogami przeciw używaniu przez nich miotły!

I słusznie mają — cóżto myśli sobie Magistrat i jakaś tam Komisja sanitarna, złożona po większej części z takich, co kamienic nie mają? Uchwalają regulamin, w którym powiedziano, że każdy kamienicznik obowiązany zimą i latem pozamiatać przed swymi drzwiami! Czy kamienicznicy są od tego, aby zamiatali trotuary, po to tylko, aby różna bezdenna hołota, która snuje się po ulicach, nie potrzebowała w lecie polykać całych kilogramów kurzu, lub brnąć po kostki w błocie, a w zimie wykręcać lub łamać sobie ręce i nogi! Jeżeli im tak źle, jak jest, to niech siedzą w domu, albo nie, to niech sami wezmą miotłę do rąk i pozamiatają! Panowie rajcy-kamienicznicy pozwolą na to chętnie, nawet mogą im od czasu do czasu śmiecie ze sklepów i sieni powyrzucać przed dom na trotuar, aby mieli więcej zamiatania i aby się im nie przykrzyło.

Jeżeli się zaś komu zachiewa jakichś porządków w mieście, to niech je sobie robi, kamienicznicy nie na to mają kamienice, aby w mieście było czysto, porządnie i ładnie, ale na to, aby kamienica dochód przynosiła. A ci, którym się zachiewa porządku, niech się z tem udadzą do Magistratu. Oni przecież od tego wybierają Ma-

gistrat, żeby nietylko za nich myślał, ale żeby także zrobił co potrzeba, a takiego Magistratu i takiej Komisji, która nakłada na porządných obywateli obowiązki aż zamiatania, nie potrzebują!

Stało się, jak swego czasu przepowiedzieliśmy, że ojcowie takiego regulaminu nie uchwalą — ani na zamiataczy pieniędzy nie dadzą, bo to znowu uszczuplałoby dla jakichś tam porządków wcale niepotrzebnych dochody z kamienic. Wobec takiego stanowiska większości kamienicznych ojców miasta, (takich, co nie mają kamienic, nie liczy się; przyp. zecera) wypada chyba, aby Magistrat wzięwszy pod boki Komisję sanitarną posypał głowy popiołem i przeprosił Radę, iż śmiał przypuszczać, że większość w niej stanowią ludzie po europejsku myślący, którzy uznają, że w XX. wieku w mieście nie wypada żyć po uszy w błocie i śmieciu, — już jeżeli nie ze względu na zdrowie mieszkańców, albo też z zamiłowania do czystości i przywyknienia do jakiegoś estetycznego otoczenia, to przynajmniej ze wstydu, że wszyscy obcy przybywający do Sanoka muszą nas uważać za koczoluchów, którzy najlepiej czują się, gdy są zamorusani i mogą się po uszy babrać w błocie.

Ciekawimy przecież, jak nasi błotniko-konserwatywni konsule wybrną z tej całej sprawy? Tak bowiem, jak jest dotąd, pozostać nie może, bo skoro sprawa raz wešla na porządek dzienny — to prostym uporem usunąć jej nie będzie można i koniecznie trzeba się będzie zdecydować albo na zamiatanie, albo na opłacanie najętych zamiataczy. Dla czego jednak nasi ojcowie miasta manifestują taki uporczywy miotłowstręt, tego zrozumieć nie możemy, nie widzimy bowiem w tem nic ubliżającego. Wiadomo nam przecież, że magistrat zebrał przed ułożeniem tego od dwóch lat tak zaręczane zwalczane regulaminu podobne przepisy z kilkunastu miast a nawet z Lwowa, a wszędzie na kamienicznikach bez względu na to czy są, czy nie są konsulami, ciąży obowiązek zamiatania i oni go spełniają — tylko w Sanoku to niemożliwe, bo nasi konsulowie uważają to za ubliżenie dla siebie i za nieznośny ciężar. Widocznie my najbliżsi Abderdy od wszystkich galicyjskich miast!

Tak rzeczywiście — dużo się u nas szczególnie w ostatnich czasach stało, co technie Abdera. Choćby tylko wspomnieć o różnych operacjach finansowych dokonywanych w kieszeniach bliźniego swego. A chociaż operowani poginęli. I tylko z winy i zaniedbania operatorów, to jednak nikt tych ostatnich nie ukarał za popełnione nieformalności i chodzą dalej z podniesioną głową, jakby spełnili czynny najbardziej na nagrodę zasługujące. Kiedyż u nas zmienią się czasy na lepsze, kiedy będzie nam wolno nazwać rzecz po właściwym imieniu t. j., że złodziej nie będzie się nazywał delikatnie defraudantem, a kradzież lekkomyślną krydą, i dowieść tem samem, żeśmy nie nowożytni Abderdy? Ale dziś są — strach pisać o tej skórze, bo egzemplarz Gazety musi się posłać p. prokuratorowi — a drugi nakład po konfiskacie kosztuje, my zaś biedni — nie operujemy bowiem w cudzych kieszeniach.

Mucha.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Sekcya sanocka Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbyła w tut. szpitalu powszechnym 16. z. m. zwyczajne posiedzenie w obecności 10 członków pod przewodnictwem prezesa swego p. dra J. Jabłońskiego.

„Pogadanka naukowa“ była o surowicach leczniczych wogóle, a w szczególności o t. zw. surowicy przeciw paciorkowcowej używanej obecnie w chorobach zakaźnych, a zwłaszcza w zakażeniu połogowem. Dyskusja nader ożywiona. Kilku panów omawia wypadki w praktyce własnej obserwowane. Rezultat: pewnych danych jeszcze nie ma, należy dalej klinicznie ściśle badać i doświadczać.

Sprawom zawodowym poświęcono drugą część posiedzenia. I tak przedyskutowano sprawę p. dra Cwiklicera, któremu w łamach „Słowa polskiego“ jeden z kolegów zarzucił ujemną działalność na polu administracyi miasta, jako burmistrza Dobromila, a nawet naruszył jego uczucia narodowe. Zgromadzenie uchwaliło pełne zaufanie p. drowi Cwiklicerowi jako członkowi, obywatelowi Polakowi i lekarzowi, a uznanie jako koledze i swemu następcy w Izbie lekarskiej.

Nadto z powodu tej sprawy na wniosek p. dra Porajewskiego uchwalono odnieść się do Izby lekarskiej w Krakowie, celem ustalenia postępowania dyscyplinarnego w tych wypadkach, gdyż część kolegi podlegającego Izbie lek. jest naruszoną przez kolegę niepodlegającego Izbie wedle obecnych ustaw. Ta rażąca luka musi być dla etyki wypełniona.

P. dr. Ramer porusza sprawę partactwa lekarskiego w powiecie sanockim; ma go się dopuszczać niejaki Bart. Uchwalono odnieść się do c. k. Sarostwa i do Izby lekarskiej z odpowiednimi dowodami.

Postanowiono z powodu pewnego wypadku odnieść do Izby lekarskiej, aby lekarze okręgowi w razie wyjazdów na swoich zastępców nie mogli powoływać medyków bez dyplomu lekarskiego.

P. dr. Bielecki z powodu przykrości, jakie go spotkały nawet w Gaz. San., uprasza o uchwalenie pewnej stałej taryfy n. p. na wzór jarosławskiej sekcji. Uchwalono po wyczerpującej dyskusji przesłać odpowiednie sprostowanie do Gaz. Sanockiej i wezwać wszystkich kolegów w obrębie sekcji, aby się wszyscy stosowali do uchwał Izby lekarskiej podwyższających dotychczasową taryfę honoraryów lekarskich o 50% i aby odnośne taryfy w poczekalniach swych wywiesili.

Zgromadzeni po wysłuchaniu jednego szczegółowego przypadku wyrażają oburzenie, że znajdują się jeszcze w naszych czasach na ziemi sanockiej dyplomowani koledzy, którzy zamiast wskazywać dodatnie wyniki własnej pracy, chwytają się nieszlachetnej broni i w publicznych lokalach i na publicznych miejscach wobec laików, i to w liczniejszym ich towarzystwie zachwalają swój towar na wzór przekupek i żydów-handelców krytykując ordynacje i recepty kolegów zawodowych i podając w wątpliwość ich zdolności. (Przypomina się mimowoli faktoringowanie, o którym swego czasu pisała nasza Gazeta, ale kto pod kim doiki kopie, sam w nie łatwo wpada. Przyp. zecera).

P. Dr. Cwiklicer porusza sprawę, poruszoną już dawniej przez p. Dra Zaleskiego, i proponuje aby dla uczczenia imienia ś. p. prof. Dra Edwarda Korczyńskiego, znakomitego lekarza i rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, sprawić w Dobromilu, jako jego miejscu rodzinnem, tablicę pamiątkową i zarządzić składkę na większą skalę w tym celu. Obecnie złożyli bezwzględnie kilkadziesiąt kor. jako słaby wyraz wdzięczności dla zgastego nauczyciela i irosili Wydział sekcji. aby wezwał do składek resztę członków a do dzienników lerskich polskich wniosł odpowiednią odezwę do ogółu lekarzy. Składki wszelkie mają być przesyłane na ręce p. Dra Cwiklicera.

Po posiedzeniu państwo Jabłoński jak zwykle gościnnie podejmowali wieczorem członków sekcji.

Odpowiedź na Korespondencję z Rymanowa zamieszczoną w Gazecie Sanockiej z 18/8 b. r. Sekcya Sanocka tow. lek. galic. rozpatrzywszy na posiedzeniu 16. b. m. sprawę, przyszła do przekonania, że zarzut w powyższej korespondencji uczyniony Drom Bieleckiemu i Zmigrodowi jest niesłuszny i krzywdzący. Sekcya uznaje za poprawne postępowanie lekarzy w Rymanowie co do podwyższenia dotychczasowej taryfy o 50% honoraryów lekarskich, gdyż to się stało na podstawie uchwały i wezwania przełożonej izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej z siedzibą w Krakowie. O umieszczeniu sprostowania tego dlatego dopiero teraz proszę, gdyż posiedzenie sekcji naszej nie mogło się pierwiej odbyć jak w b. m. a tem samem nie można było powziąć prawomocnej uchwały. Sanok, 27. listopada 1907.

Dr. Jacek Jabłoński
przewodniczący Sekcji sanockiej
tow. lek. galic.

(Swego czasu umieściliśmy odpowiedź p. Dra Bieleckiego na powołaną powyżej korespondencję — i mogliśmy uważać temsamem sprawę za załatwioną. Ze względu jednak, że wysoce poważamy stan lekarski, i zasługi jego oddawane ludzkości ocenici potrafimy — umieszczamy i niniejszą odpowiedź sanockiej sekcji lekarskiej, w obronie członków w korespondencji zacepionych. A odnośnie do podwyższenia taryfy o 50%, zaznaczymy tylko, iż cieszy nas, że taka taryfa wogóle będzie, gdyż przy okazji sprostowania nadesłanego przez p. Dra Bieleckiego potrzebę ustanowienia takiej taryfy podnosiliśmy. Czy jednak podwyższenie jej aż o 50% jest stosunkami usprawiedliwione, tego ocenić nie możemy — ponieważ jak wyżej powiedziano taryfy na honoraria lekarskie nie znaleźmy. Pozwolimy sobie jednak na skromną uwagę, że pp. lekarze przy ustanawianiu taryfy powinni mieć na względzie, aby biedakowi nie wypadło taniej umrzeć bez pomocy lekarskiej — niż się leczyć. Bo za wysoką i bezwzględnie stosowaną taryfą mogą pp. lekarze tylko napędzać klientelę różnym znachorem i partaczom lekarskim — a tego sobie może nie życzą, gdyż rzecz taka żadną miarą niegodziłaby się w szczytnem powołaniem lekarza. Przyp. Red.)

Pożar. W piątek ubiegły 29. listopada wybuchł pożar około godziny 3. popołudniu w małym domku niedaleko starego cementarza. Ponieważ wiatru nie było, nie groziło otoczeniu żadne niebezpieczeństwo. Straże pożarne z Sanoka i Posady sanockiej przybyły na miejsce wypadku i ugasiły ogień w przeciągu pół godziny, spłonął tylko dach i słoma, ulokowana na strychu około kominów, co zdaje się było przyczyną pożaru, gdyż kominy były liche i dziurawe.

Milczenie jest złotem. Prawdziwości umieszczonego w nagłówku przysłowia dowodzi szeroko niegdys opisywana przez nas afera składów drzewa w Posadzie sanockiej u Kolbera i Silbermana. Na wniesiony swego czasu przez zwierzchność gminną Posady rekurs do Wydziału krajowego przeciw zarządzeniu tut. Rady powiatowej, dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź, gdyż rekurs prawdopodobnie dotąd jeszcze do Lwowa nie dojechał. Widocznie tut. Rada powiatowa uważa, że w takich drażliwych sprawach — milczenie jest złotem. Sprawa się uleży, rekurujący zapomną o niej i będzie wily syty a owca cała. Ponieważ obiecaliśmy swego czasu nie spuszczać z oka tej sprawy, której najważniejszą część rozegrała się u Lemka, zapytujemy ponownie, ile czasu na to potrzeba, aby rekurs wniesiony do wydziału krajowego przez tut. Radę powiatową dojechał do Lwowa? Wprawdzie pożar nie przypomniał nam o niej jak za pierwszym razem, ale my właśnie sprzedając taki wypadek przypominamy ją i obiecujemy odtąd ustawicznie tak długo ją przypominąć, aż ją wydział krajowy zgodnie nie z wygodą handlarzy, ale zgodnie z bezpieczeństwem mienia i życia wszystkich mieszkańców załatwi.

Loterya gospodarska. Towarzystwo dobroczynności św. Wincentego á Paulo urządza jak w latach ubiegłych i w tym roku w dniu 15. grudnia loteryę gospodarską na docenó biednych zostających pod opieką tegoż Towarzystwa. Bliższe szczegóły podadzą ańsze.

Lwowska Kasa oszczędności. Od 15. sierpnia b. r. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 36 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która w obec kapitału wkładowego 80 milionów stanowi dla Kasy wydatek większy o rocznie 320.000 kor. — może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładowego jest ulokowanych. Uchwałę więc Wydziału Kasy z 10. sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższony — postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta. od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na 5 $\frac{1}{4}$ od sta rocznie.

Powołana do wykonania tej uchwały Dyrekcyja Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośrednim pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracje dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcyja na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym uniknąć potrzeby deklaracji nowych. — Z chwilą intabulacji podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich

resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracji dodatkowych mają na celu.

Poczujemy się do obowiązku zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatne resztujące kapitały, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nie tylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniej więcej wysokości.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Panu Boczarskiemu, nauczycielowi tańców z Posady olchowskiej, za sumienne nauczanie tańców składamy tą drogą podziękowanie. Jesteśmy zadawoleni, dlatego też wszystkim panom i paniom do nauki tańców go polecamy.

Brzozowscy uczniowie i uczennice.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Salamoni Ramerowi za troskliwe i bezinteresowne wyleczenie naszej córeczki z ciężkiej słabości składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Abraham Ramer z żoną
(Posada Sanocka).

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kapiele z kwasu węglowego (CO ₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrnością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	PIOTRA WĄSOWICZA	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	w Sanoku poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do usu, do nosa i tusze do ocz.	Do odświeżania i desyfkacji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrop Sulfogujacolowy. Amarol, Anaemina.
		Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Kaszel

kto
kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczne działanie

KAISERA

karmelków piersiowych z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtań, kokluszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu Ch. Epsteina oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku. 6-86



Przy zakupie zważać należy na to, aby maszyna nabyta została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nie tylko do przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

SINGER Co., Tow. Akc. Maszyn do szycia w Sanoku, ul. Jagiellońska, l. 49-50.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcji, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku Nr. 64. domowego. 1-3

Dom parterowy, murowany
4 pokoje, kuchnia, spiżarka, przedpokój, weranda, dwie piwnice, obszerny ogród i studnia,

zaraz do sprzedania.

Gotówka potrzebna 1000 złr. Na domu cięży dług hipoteczny 2500 złr., reszta na spłatę ratami.

Blizsza wiadomość w księgarni p. Pollaka. Pośrednictwo wykluczone.

8-90

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kiju)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./Ł.
(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pleć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawalek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Szafa sklepowa duża, wierzchemi oszklony, spód z szufladkami, tanio do nabycia.

Wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Do wydzierżawienia folwark
100-morgowy w Brzozowskim od 1. marca — wiadomość w Grabówce p. Grabownica u nauczyciela Jana Rychlickiego. 2-3

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzania ogrodów i zakładania nowych.** Jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

24-

odznaczony 5-ma medalami.

Globin

jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia